Nakład 21.600 egzemplarzy.

Rok IV. Nr. 295. Sosnowiec, poniedziałek 11 listopada 1929 roku. Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: WIKTOR MONSIORSKI.

Prenumerata wynosi miesięcznie **zł. 2.00**
Adres administracji: Piłsudskiego Nr 8, telefon 4-97, telefon redakcji 6-92, telefon redakcji nocnej i drukarni 4-94.
Konto czekowe P. K. O. Warszawa 65.070

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 19; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3-go Maja 14, ... ZAWIERCIE, ul. Piłsudskiego 5, tel. 97; CZELADŹ, Rynek Nr. 8; GRODZIEC. ul. Kościuszki.

Odpowiedź marsz. Daszyńskiego

na ostatni artykuł marsz. Piłsudskiego.

WARSZAWA, 10.11. (wł.) Marszałek Daszyński napisał odpowiedź na ostatni artykuł marszałka Piłsudskiego o Grzybowie.

Marszałek Daszyński zaznacza w swym artykule, że walka o niepodległość i demokrację nie jest zasługą tylko marsz. Piłsudskiego, lecz w dużym stopniu zasługi te należy przypisać ś. p. senatorowi Praussowi.

W końcu marsz. Daszyński dowodzi, że po odzyskaniu wolności P. P. S. złożyła broń i stanęła do pracy nad budową państwowości polskiej, lecz z chwilą, gdy zajdzie tego potrzeba to Grzybów może się powtórzyć.

Litwa nawiąże stosunki z Polską.

Czyżby rozum zwyciężył?

KOWNO, 10.11. Smetona przyjął dziś na dłuższej audjencji nowomianowanego ministra spraw zagranicznych, Zauniusa, który przedstawił mu program swój na najbliższą przyszłość.

Zdecydowano, że Litwa w najbliższych dniach wznowi pertraktacje z Polską, celem nawiązania stosunków konsularnych.

Podczas tych pertraktacyj nie będzie wcale poruszana sprawa Wilna, którą poprzednik Zauniusa Waldemaras z uporem manjaka wplątał w każdą sprawę polityki zagranicznej Litwy.

Demonstracja włochów amerykańskich w konsulacie nowojorskim.

NOWY JORK. 10. 11. Do tutejszego konsulatu generalnego włoskiego usiłowała wtargząć grupa antyfaszystów włoskich, aby zaprotestować przeciw straceniom, dokonywanym na antyfaszystach we Włoszech,

Z pośród demonstrantów aresztowano dwu mężczyzn i dwie kobiety, którzy w chwili ujęcia śpiewali »międzynarodówkę«.

Z objęć kochanki w ramiona policji.

BERLIN, 10. 11. Ścigany listami gończemi przywódca zamachowców bombowych w Szlezwigu rolnik Herbert Volk wpadł dziś w południe w ręce policji niemieckiej wśród romantycznych okoliczności.

Volk zbiegł przed aresztowaniem do Włoch. W ślad za zamachowcem wysłano jedną z najzdolniejszych konfidentek policji niemieckiej. Agentka zdołała zainteresować bombistę swą osobą.

Po 14 dniach udało się konfidentce zwabić Volka do Lozanny, a następnie przez granicę niemiecką pod Bazyleą, gdzie wpadł w objęcia oczekujących go urzędników policyjnych. Volka odesłano pod eskortą do Berlina.

PREZYDENT RZPLITEJ I MARSZAŁEK PIŁSUDSKI przyjmą defiladę.

WARSZAWA, 10. 11. (wł.) Jutro z okazji 11-ej rocznicy odzyskania niepodległości na placu marz. Piłsudskiego odbędzie się rewja wojskowa. Rewję przyjmą prezydent Rzplitej i marsz. Piłsudski.

UROCZYSTOŚCI W WARSZAWIE.

WARSZAWA, 10. 11. (wł.) Dzisiejsze uroczystości 25-lecia rewolucji przeszły zupełnie spokojnie.

Na placu Grzybowskim została wmurowana tablica pamiątkowa ku czci poległych w 1904 r.

Orędzie prez. Hoovera o rozbrojeniu.

NOWYJORK, 10. 11. W związku z rocznicą 11 listopada, wydał wczoraj prez. Hoover proklamację do narodu amerykańskiego, w której wzywa do uczczenia pamięci poległych bohaterów w walce o wolność i pokój świata. Zarazem wypowiada życzenie, aby uczyniono wszystko dla zapobieżenia klęsce przyszłej wojny, wobec czego obowiązkiem powszechnym jest utrwalenie się poczucia wewnętrznego obowiązku zjednoczenia wszelkich sił ku utrzymaniu pokoju.

W dniu 11 listopada b. r. prez. Hoover wygłosi publiczne przemówienie, w którem szczegółowo wyjaśni stanowisko rządu Stanów Zjednoczonych w sprawie rozbrojenia na morzu.

Organ Mussoliniego w obronie Węgier.

MEDJOLAN, 10. 11. Organ Mussoliniego „Popolo d'Italia" występuje przeciwko dążeniom państw Małej Ententy, zmierzającym do nałożenia na Węgry dalszych odszkodowań wojennych.

„Popolo d'Italia" pisze, że Węgry zapłaciły już drogo przegraną wojnę, przez to, że zostały zniekształcone. Byłoby niesprawiedliwe i potworne, aby żądać od Węgier jeszcze innych odszkodowań. Jest rzeczą jasną, że Węgry nie zniosą żadnych nowych obciążeń. Po szykanach pokoju trianońskiego, ma naród węgierski prawo do chwili wytchnienia.

LITWINOW GROZI...

MOSKWA, 10. 11. (wł.) Komisarz spraw zagranicznych Litwinow interwenjował w poselstwie polskiem w sprawie ataków prasy polskiej na korespondenta warszawskiego „Izwiestji".

Litwinow zagroził, że jeżeli prasa polska nie zaprzestanie atakować korespondenta „Izwiestji", wówczas wydaleni zostaną z granic Rosji sowieckiej korespondenci pism polskich.

KRWAWA BÓJKA W KINIE.

ŁÓDŹ, 10. 11. (wł.) Dziś w kinie „Venus" wynikła krwawa bójka, w której udział wzięło kilkadziesiąt osób.

Kres bijatyce położył silny oddział policji.

Kilka ciężko rannych osób prze w[illegible] szpitala.

W jedenastą rocznicę.

11. XI. 1918 -- 11. XI. 1929

W mroczny dzień zamierającej jesieni wybiła dla Polski dziejowa godzina: mocarstwa, które pokrajały żywe narodu naszego ciało legły w gruzach, a Ojczyzna nasza wstała do nowego życia z wiekowej niewoli.

Wstała w chwili okropnej. Społeczeństwo rozbite na „orjentację" wrogie sobie i zwalczające się wzajemnie, życie gospodarcze zamarło, kraj złupiony przez hunnów zachodnich...

W takiej chwili zjawia się On. Wraca z więzienia magdeburskiego. On twórca legjonów, który ideę, tkwiącą w narodzie, w kształty realne wcielił i porywa za sobą wszystkich.

Na Niego zwróciła oczy utęsknione cała Polska, widząc w Nim jedynego człowieka czynu, który mocen jest zapanować nad bezładem i wieść naród do ziemi obiecanej.

I to bodaj policzy historja Piłsudskiemu za największą zasługę, że z chaosu, który zastał 11 lat temu stworzył mocarstwo, z którego potęgą cały świat dziś się liczy.

Wspomnijmy tylko pierwsze lata naszego życia samodzielnego. Wspomnijmy te czasy niezbyt odległe, gdy rządziły patje suwerenne, które jak ów Bogusław Radziwiłł z „Potopu" krajać chciały Rzeczpospolitą na kawałki i każda z partyj ciągnęła w swoją stronę, by jak najokazalszy kawałek zatrzymać dla siebie.

Wspomnijmy te chwile, gdy patrząc na wzrastający z dnia na dzień bezład, zaczęto Polskę nazywać państwem sezonowem i nie wróżono jej długiego żywota.

Wspomnijmy te czasy niedawne i porównajmy je z chwilą obecną. Jakaż różnica szalona!

Prawda, przechodzimy jeszcze okres przełomowy. Nie po różach stąpamy. Jeszcze ciernie kaleczą nam nogi, ale na Boga! — nie w przepaść się już staczamy, lecz z niej na jasne świty dążymy!..

W ciągu ostatnich lat czterech uczyniliśmy więcej, niż inne narody w ciągu lat dziesiątków. I to we wszystkich dziedzinach. Armja — potężna i duchem patrjotyzmu ożywiona. Szkolnictwo kwitnie. Życie gospodarcze bije tętnem silnem. Oszczędność wzrasta. Administracja usprawniona. Wszystko to pokazaliśmy światu i... własnym niewiernym Tomaszom na wystawie poznańskiej...

Ale jeszcze nie koniec pracy i wysiłków naszych. Jeszcze nie po różach stąpamy. Lecz dziś mamy już prosto wytkniętą drogę po której kroczyć nam trzeba, by wreszcie dopiąć upragnionego celu: musimy wykorzenić do reszty partyjnictwo, musimy dążyć do tego, by cały naród zrozumiał, że dobro Ojczyzny największem prawem.

Gdy ta prawda w krew nam już wejdzie, wówczas żadna praca, żaden trud nie będzie nam za ciężki.

Niech żyje Wielka i Potężna Rzeczpospolita Polska!

(r.)

Podniosłe uroczystości legjonowe w Dąbrowie.

Urzdzony w dniu wczorajszym w Dąbrowie uroczysty obchód 11-ej rocznicy niepodległości Polski i 15-ej rocznicy wymarszu pierwszych oddziałów legjonowych z Zagłębia Dbrowskiego wypadł imponująco.

W uroczystości wzięli udział: b. minister oświaty p. Sujkowski z małżonką, wojewoda kielecki p. Wł. Korsak, pos. L. Tomaszkiewicz, pos. K. Polakiewicz, p. Zawiszanka - Karuda, działaczka społeczna z czasów niepodległościowych, starosta J. Boxa, pułk. Rarogiewicz, prok. Krychowski, insp. Winiarski oraz szereg organizacyj wojskowych, szkoły, związki, stowarzyszenia i straże. Każda korporacja przybyła ze sztandarem.

Uroczystość rozpoczęto nabożeństwem, w czasie którego podniosłe kazanie wygłosił ks. prob. Szymkiewicz.

Następnie pochód przy dźwiękach kilku orkiestr przemaszerował ulicami miasta, kierując się na plac Legjonów, gdzie się odbyła piękna uroczystość odsłonięcia płyty pamiątkowej.

Płytę wmurowano w jednometrowej wysokości kamień; na niej wyryty jest napis:

„Pamięci synów Zagłębia Dąbrowskiego, którzy w 1914 roku na rozkaz komendanta Józefa Piłsudskiego, drogą legjonów poszli w bój po zwycięstwo i wolność".

Przed ceremonją odsłonięcia płyty pierwszy zabrał głos gospodarz uroczystości prezydent m. Dąbrowy dr. Z. Madeyski, podnosząc w swem przemówieniu wielkie zasługi legjonistów, jako tych, którzy pierwsi stanęli do walki o odzyskanie niepodległości Polski.

Po tej przemowie nastąpił akt ślubowania wierności Ojczyźnie, a następnie odbyło się poświęcenie i odsłonięcie płyty. Ceremonji odsłonięcia płyty dokonali państwo Sujkowscy, zasłużeni działacze społeczni na terenie Zagłębia w 1914 r.

Dalej przemawiali: wojewoda Wł. Korsak, dyr. Sujkowski, prezes rady miejskiej w Dąbrowie dr. Piwowar, w imieniu legjonistów dr. Gosiewski i w imieniu robotników Juszczyk.

Dr. Gosiewski, kończąc swe przemówienie, odczytał szereg nazwisk poległych legjonistów z Dąbrowy, a dla uczczenia ich pamięci zachowano chwilę ciszy i skupienia myśli.

Pułk. Rarogiewicz odczytał depeszę z życzeniami od generała Berbeckiego, ówczesnego dowódcy pierwszych oddziaółw legjonowych, które wyruszyły z Dąbrowy.

Pułkownik Majewski złożył życzenia w imieniu nieobecnego generała Zająca, dowódcy 23 dywizji śląskiej i gen. Wróblewskiego, dowódcy D. O. K. w Krakowie.

W czasie przemówień wznoszono okrzyki na cześć prezydenta Mościckiego i marszałka Pisudskiego; wojsko i oddziały przysposobienia wojskowego prezentoway broń, orkiestra grała hymn narodowy i „Pierwszą brygadę".

Następnie odbyła się defilada, w której wzięło udział wojsko, szereg organizacyj przysposobienia wojskowego, szkoły, hufce szkolne, związek powstańców, kółka rolnicze, inwalidzi i straże. Defilada reprezentowała całe Zagłębie Dąbrowskie.

O godz. 12 w poł. w sali kina „Kometa" odbyła się akademja, na której przemawiał poseł Tomaszkiewicz i pos. Polakiewicz. Ponadto odbyła się część koncertowa z udziałem artystów teatru katowickiego, chóru tow. muzycznego w Dąbrowie i orkiestry pracowników tow. franko - włoskiego.

Wieczorem w salach resursy dąbrowskiej odbyła się wieczornica legjonowa, na której w miłym nastroju bawiono się do późnej nocy.

Zjazd rzemieślników powiatów będzińskiego i zawierckiego.

W dniu 24 bm. o godz. 2 po południu w Sosnowcu, przy ul. prezydenta Mościckiego, dawniej Kościelnej nr. 15 w sali b. kina »Zagłoba« odbędzie się zjazd rzemieślników chrześcian i żydów z powiatów zawierckiego i będzińskiego, z następującym porządkiem dziennym: 1) obecna sytuacja w rzemiośle; 2) sprawa wyborów do izby rzemieślniczej w Kielcach; 3) sprawa koncesji Harrimana w związku z rozwojem rzemiosła; 4) sprawa podatków przemysłowych i świadectw przemysłowych; 5) sprawa otwierania warsztatów rzemieślniczych przez samorządy; 6) dyskusja nad referatami; 7) uchwalenie rezolucji. Powyższe referaty będą wygłoszone przez zaproszonych posłów z Warszawy i przedstawicieli rzemiosła.

Na zjeździe będzie szczegółowo omówiona sprawa wyborów do izby rzemieślniczej w Kielcach, w której przedstawiciele powiatów zawierckiego i będzińskiego nie biorą udziału.

Od licznego udziału rzemieślników w zjeździe jest zależne przeprowadzenie żądań i życzeń, które będą uchwalone w rezolucjach.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Listopad 11 Poniedziałek	Dziś: Marcina B. W. Jutro: Marcina P. M. Wschód słońca: 6.46 Zachód „ 15.56

RADJO.

WARSZAWA.

Poniedziałek, 11 listopada.

11.56. **Sygnał czasu z** Warsz. Obserw. Astronom.. hejnał z Wieży Marj. w Krak.
12.05. Muzyka płyt gramof.
13.10. Kom. meteor.
15.00. Kom. gospodarczy.
15.45. Przegląd komunikacyjny
16.15. Program dla dzieci.
16.45. Muzyka płyt gramof.
17.15. Lekcja jęz. franc.
17.45. Koncert popołudniowy.
18.45. Rozmaitości.
19.10. Skrzynka pocztowa rolnicza.
19.25. Muzyka z płyt gramof.
19.58. Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astronom.
20.00. Odczytanie programu na dzień nast. wiadomości bieżące.
20.15. Pogadanka muzyczna.
20.30. Koncert.
22.00. Feljeton.
22.15. Kom.: meteor., polic., i sport.
22.25. „Ostatnia fala“.
22.35. Kom. PAT.
23.00. Muzyka tan. z „Oazy“.

KATOWICE.

Poniedziałek, 11 listopada.

11.58. Sygnał czasu z Warsz. oraz hejnał z Wieży Marj. w Krakowie.
12.05. Koncert z płyt gramof.
16.00. Kom. Pol. Zw. Zrz. Gosp. Woj. Śl.
16.20. Koncert z płyt gramof.
17.15. Pogadanka z działu „Radjoamator śląski“.
17.40. Koncert.
19.05. „Waloryzacja zobowiązań na złote“.
19.30. Systematyczna lekcja poprawnego mówienia i pisania po polsku“.
20.00. Kom. strażactwa śl.
20.05. „Z Panteonu rycerskiego ducha — Od Warny do Wiednia“.
20.30. Transm. z Warsz. Zapowiedz programu na dzień następny.
23.00. Odczyt z cyklu wykładów w językach obcych.

Co wyswietlają kina:

Kino „Wawel“ Jarmark miłości«

Strach ma wielkie oczy.

Przygoda miłosna narzeczonej pary.

Pannę Pelagję K. z Piasków spotkała wielkie szczęście. O rękę jej starał się Wincenty S... z Czeladzi i wkrótce narzeczeni mieli stanąć na ślubnym kobiercu. W ubiegłym tygodniu narzeczeni udali się po zakupy do Będzina. Po kilkugodzinnem tam pobycie, obładowani pakunkami udali się do domu pieszo.

Po dojściu do Syberki usiedli na rozciągniętym płaszczu p. Pelagji i po chwilowym odpoczynku prytuleni do siebie zaczęli snuć plany na przyszłość. Zajęci sobą nie zauważyli zbliżających się dwuch mężczyzn, którym nie podobała się czuła poza narzeczonych i niechęć swą zaczęli wyładowywać kijami na p. Wincentym.

Widząc, co się święci, p. Pelagja zerwała się na równe nogi i pozostawiając narzeczonego, palto i pakunki na łasce nieproszonych moralistów, uciekła do Będzina krzycząc: „Bandyci! rabunek!“

Wkrótce pod „Syberką“ zjawili się ludzie w granatowych mundurach, lecz już nie zastali nikogo. Po dłuższych poszukiwaniach odnaleziono p. Wincentego S. dźwigającego palto, pakunki i prawdopodobnie inne części garderoby swej narzeczonej do domu.

Widząc swego narzeczonego, p. Pelagja zaczęła żałować swej porywczości, tembardziej, że p. Wincenty nie nazwał tego zajścia napadem.

Czuła para narzeczonych powróciła do domu, tracąc tylko w tej przygodzie obrączki, które wypadły z pakunku.

Z Zagłębia

25 rocznica. W związku z przypadającą 25 rocznicą rozpoczęcia walki z caratem na placu Grzybowskim w Warszawie, a zarazem uczczenia żyjących, a pamięci poległych bohaterów organizacji bojowej P. P. S., partja ta urządziła wczoraj w Sosnowcu manifestacyjną uroczystość.

Przed teatrem miejskim, udekorowanym czerwonemi sztandarami, zebrały się rano różne organizacje socjalistyczne i po przemowach wygłoszonych przez pp.: Dobrowolskiego i Cupiała pochód udał się ulicami miasta pod hutę Katarzynę, gdzie po przemówieniu, pochód się rozwiązał.

Wieczorem zaś odbyła się w sali teatru akademja.

W Dąbrowie odbyła się akademja, na której przemawiał p. Bielnik i Sieradzki.

Następnie sformował się pochód, który przy dźwiękach orkiestry przemaszerował przez ulicę miasta, wznosząc okrzyki na cześć marszałka Daszyńskiego.

W Będzinie również urządzono pochód ulicami miasta, poczem wszyscy udali się na wspólną manifestację do Dąbrowy. Wieczorem odbyła się akademja.

Dziś święto! Dziś, jako w dzień 11 rocznicy odzyskania niepodległości w kościołach zostanie odprawiona rano uroczysta msza św., w szkołach odbędą się pogadanki, w organizacjach społecznych odczyty.

Wieczorem zarząd koła powiatowego »rodziny policyjnej« w Będzinie, urządza w sali teatru miejskiego w Sosnowcu akademję.

Kawiarnia „Udziałowa“ Onegdaj w Sosnowcu przy ulicy 3 go maja nr. 6 została otwarta kawiarnia p. n. »Udziałowa«.

Wnętrze lokalu urządzone zostało w należytym smakiem estetycznym Gustowne meble piękny bufet, ładne żyrandole, dające maksimum światła — wszystko to na tle pięknej malatury mistrza Wrzesińskiego tworzy sympatyczną całość.

Pod kawiarnią, w obszernej suterenie, mieszczą się dwa nowe bilardy. Pozatem do dyspozycji gości są szachy i domino, a kawiarnia zaopatrzona jest stale bogato w ciastka, torty i wszelkie słodycze pierwszorzędnych firm krajowych.

Spodziewać się należy, że nowa ta placówka zdobędzie sobie szybko należyte wzięcie mieszkańców Zagłębia.

(s) **Koncert Kiepury w Sosnowcu.** Dnia 12 b. m. o godz. 8 ej wieczorem kolektura loterji państwowej Józefa Hlawskiego w Sosnowcu, 3 go Maja 23 transmitować będzie przez megafon koncert Kiepury z filharmonji warszawskiej, który usłyszeć będą mogli wszyscy mieszkańcy Sosnowca.

Ze Skarżyska.

(sk) **Rocznica niepodległości w Skarżysku - Kamiennej.** Komitet obchodu 11-ej rocznicy niepodległości ustanowił na dzień 11 bm. następujący program:

Godz. 9.30 zbiórka obok budynku magistratu i pochód do kościoła. G. 10 nabożeństwo w kościele parafjalnym. G. 1.30 odczyt dla młodzieży szkolnej klas niższych na temat rocznicy niepodległości, w sali kina „Triumf“. Po odczycie wyświetlanie obrazu, przedstawiającego historję walk narodu polskiego. G. 4 powtórzenie odczytu dla młodzieży i powtórne wyświetlenie tegoż obrazu w sali kina „Triumf“. G. 7 wiecz. uroczysta akademja w sali kina „Triumf“ z nast. programem: a) zagajenie, b) odczyt, c) produkcja wokalno-muzyczna. Wstęp na akadmję 1 zł. (młodzież nabywa bilety w swoich szkołach).

(sk) **Za lichwę.** Ukarano piekarza Leśkiewicza, sprzedającego chleb żytni po 37 i pół gr. zamiast po 35 za kg. oraz Tasaka Antoniego za to samo.

(sk) **Pijaństwo.** Gruszczyński Tadeusz zaczepiał przechodniów a między innymi posterunkowego służby śledczej Kipińskiego. W międzyczasie wyłonił się kolega Gruszczyńskiego Nowak Aleksander także pijany. Policja węzeł przyjaźni między nimi zacieśniła, osadzając ich w komisarjacie.

(sk) **Kradzież.** Kleiman Lejbuś z Tomaszowa Mazowieckiego zameldował o kradzieży 200 zł. przez służącą teściowi jego Majcherowi z Tomaszowa Od złodziejki odebrano 148 zł. 50 gr.

HRABIA MONTE CHRISTO.

124.

Gdy mi kaprys taki przyjdzie, — bawię się sprawiedliwością ludzką, a nawet z niej sobie żartuję: wyrywam bandytę z rąk kata, to znów ukrywam korsarza, którego ona ściga. Jestem najwyższym wymiarem tej sprawiedliwości. Gdybyś pan spróbował mojego sposobu życia, nie chciałbyś już innego, nie zajrzał byś już nigdy do ludzkich siedzib, do wielkich miast zwłaszcza, chyba gdybyś dokonać miał tam jakiegoś wielkiego czynu.

— Zemsty, naprzykład — odpowiedział d'Epinay.

Nieznajomy spojrzał na swego gościa wzrokiem tak przenikliwym i badawczym jakby go chciał przejrzeć do głębi.

— Dlaczegóż koniecznie zemsty? — zapytał.

— Tak mi się zdaje.

— Nie — odparł Sindband, pokazując białe i ostre kły w straszliwym uśmiechu — nie zgadłeś pan. Gdy się zjawię kiedy w Paryżu na przykład, to będę tam więkim filantropem raczej.

— Nigdy pan nie był jeszcze w tej faktycznej stolicy świata?

— Nigdy. Muszę mieć wygląd prowincjonalisty, jeżeli pan taki wyprowadziłeś wniosek, trafny zresztą. Tym bardziej przeto w Paryżu być muszę.

— Bardzo bym pragnął być wtedy w tem mieście, ażeby zrewanżować się za gościnność, jakiej u niego doznałem.

— Przyjąłbym z największą przyjemnością zaproszenie pańskie, ale niestety, jeżeli tam będę, to zapewne incognito.

Uczta w czasie tej rozmowy dobiegała końca, sprzątnięto już nawet owoce i sery. Wszystkie liczne potrawy podawano zresztą, jakby dla jednego d'Epinaya tylko, gdyż gospodarz ledwo kosztował każdego dania.

Nakoniec Ali przyniósł wety. Cukry, owoce smarzone w cukrze, konfitury... wreszcie postawił z z niezwykłą starannością na środku stołu mały kubeczek złoty, z taką samą przykrywką.

Zaciekawiony d'Epinay podniósł przykrywkę i zobaczył jakąś jakby konfiturę zielonego koloru.

Przykrył z powrotem kubeczek i tyle wiedział po zobaczeniu jego zawartości, co i przedtem.

Spojrzawszy mimowolnie na gospodarza, spostrzegł, że ten uśmiechał się lekko, z jego niezręcznego znalezienia się.

— Ne możesz pan, widzę odgadnąć jaki przysmak zawiera ta mała czarka i to drażni pańską ciekawość.

— Przyznaję....

— Otóż czuję się w obowiązku zakomunikować panu, iż te nie nazbyt z pozoru obiecujące konfitury są ni mniej ni więcej jak tylko ową ambrozją, którą Hebe podawała przy stole Jowiszowi.

— Ambrozja ta jednak, gdy się już w ludzkie ręce dostała, musiała, rzecz prosta, swą niebiańską stracić nazwę i przybrać jakąś skromniejszą, ziemską.... Jakżeż więc w języku pospolitym nazywa się ten przysmak, popróbować którego nie mam przyznać muszę, zbyt wielkiej ochoty?...

— Ach!.... zapytanie to — jakżeż bardzo jest przyziemne. Przechodzimy częstokroć obok szczęścia, ocieramy się o nie i — nie widzimy go. Jeżeli pan jesteś stworzeniem z rodzaju człowieka, to znaczy, iż złoto jest bożyszczem twoim, — skosztuj tylko przysmaku tego, a kopalnie Peru i Potosy będą własnością twoją. Jeżeliś poetą — skosztuj, a świat wizyi i marzenia stać będzie dla cibie otworem. Jeżeli kobieta jest dla ciebie wszystkiem; — znów skosztuj — a znajdziesz się odrazu w raju Mahometa. Jeżeliś dumny i ambitny — skosztuj raz jeszcze, a zostaniesz królem w ciągu jednej sekundy i to nie królem takich tam państewek, jak Francja, lub Anglja, lecz królem całego świata, panem stworzenia. Tron twój wznosić się będzie na górze, na której szatan kusił Chrystusa i nie będziesz mu nawet hołdu składał, gdyż on, Wielki Duch Ciemności, przed tobą się ukorzy.....

A zdobyć to sobie możesz tak łatwo! Spojrzyj:

To rzekłszy, odkrył czarkę, wziął małą złotą łyżeczką nieco znajdujących się tam konfitur i poniósł je do ust, spożywając je potem z wyrazem najwyższej rozkoszy, z przymkniętemi oczyma i głową w tył odrzuconą.

D'Epinay nie przerywał gospodarzowi chwili odrzucenia i dopiero wtedy, gdy ten wracać zaczął do przytomności, zapytał:

— Chciałbym jednak wiedzieć, czem jest istotnie ten przysmak niezrównany?

— Czy słyszałeś pan kiedy o „Starcu z góry“?, który chciał zabić Filipa Augusta?

— Słyszałem.

c. d. n.

Walka na kij i butelkę.

Zwycięzca dostał 4 miesiące kozy.

Mając do zlikwidowania stare porachunki sąsiedzkie 36 letni Piotr Wójcik (Sosnowiec, Zuzanna 13) i 30-letni Piotr Ślęzak (Zuzanna 12) stanęli oko w oko naprzeciw siebie: Wójcik uzbrojony w próżną butelkę, Ślęzak, w kij.

W pierwszem starciu butelka Wójcika rozprysła się na drobne kawałki na głowie Ślęzaka.

Mimo, iż zobaczył wszystkie i potężnie zaszumiało mu w uszach, Ślęzak nie dał za wygraną i ruszył do kontrataku, dzielnie wymachując kijem.

I wyszedł zwycięsko. Na placu bójki lekarz stwierdził u Wójcika złamanie dwuch żeber.

Sprawa znalazła epilog w sądzie okręgowym w Sosnowcu.

Pogromca Wójcika posiedzi 4 miesiące w kozie.

Poprawił rok urodzenia w dokumencie

Sąd skazał go na 2 miesiące.

Cichą tragedię przeżył 26 letni robotnik Władysław Cupiał z Grodźca.

Było to w 1925 roku, kiedy pod czas rekrutacji robotników do Niemiec do okienek PUPP cisnęły się tłumy bezrobotnych w nadziei otrzymania pracy zdala od swoich.

W licznej grupie oblegających urząd znajdował się również Cupiał, oświadczono mu jednak, iż przyjmowany jest wyłącznie rocznik 1903, on zaś był z 1905 tego.

Zrozpaczony, błąkał się Cupiał, zniechęcony do życia, przez dzień cały, wreszcie zdecydował się na ostateczny krok i przerobił w dowodzie osobistym swój rok urodzenia na 1903-ci.

Przeróbkę przeoczono i uszczęśliwiony Cupiał odjechał z transportem zagranicę.

W jakiś czas później po skończonym sezonie Cupiał wrócił do kraju, a obawiając się następstw, poprawił dowód osobisty z powrotem na właściwy rok.

Niedawno temu, podczas legitymowania go, podrobienie spostrzeżono i osadzono go w więzieniu.

Wczoraj odbyła się przeciwko niemu rozprawa w sądzie okręgowym w Sosnowcu.

Cupiał odpowiadał z więzienia, gdzie przebył już dwa miesiące. Sąd wymierzył mu tę karę, wypuszczając go na wolną stopę po zaliczeniu aresztu prewencyjnego, wziąwszy pod uwagę okoliczności, w jakich skazany popełnił surowo ścigane przestępstwo.

Ciekawość ukarana

Akrobata zadziobany przez kruki.

Starszy przodownik p. Roszczyński przechadzał się w Warszawie po parku Łazienkowskim, gdy zaalarmowano go wiadomością, że na ulicy Parkowej

stało się nieszczęście.

Nie zwlekając, p. Raszczyński pobiegł we wskazanym kierunku i ujrzał rzadkie widowisko.

Na topoli, pokrytej gniazdami

wron i kruków,

siedział młody mężczyzna. Trudno go było dojrzeć, gdyż wielkie stado [illegible] ptaków wirowało mu tuż [illegible],

dzibiąc i wyrywając włosy.

Nieborak jedną ręką zasłaniał oczy, drugą — odpędzał skrzydlatych napastników.

St. przodownik sięgał już po rewolwer, gdy raptem huknęły dwa strzały.

Jak się okazało, jeden z przechodniów łupnął ze straszaka. Miało to ten skutek, że wystraszone kruki uciekły.

— Złaź pan!

— krzyknął p. Roszczyński.

Podziobany młodzian zsunął się nieco niżej i nagle spadł z wysokości trzech metrów.

Twarz miał zakrwawioną, włosy zjeżone.

Podał się za 17-letniego Icka Kapinera z ulicy Czerniakowskiej 37.

— Ja tylko chciałem zajrzeć, co uny mają w gniazdach — oświadczył.

Odwieziony przez przodownika do ambulatorjum pogotowia, zemdlał podczas opatrunku. Lekarz stwierdził mnóstwo ran od uderzeń dziobami, stłuczenie obu ud, oraz brak połowy włosów. Do wesela się zgoi.

Wydawca: Helena Monsiorska. Druk. »Expres Zagłębia« Sosnowiec, ul. Teatralna 1, tel. 4-24